

IRINA JERMASZOWA

## TWÓRCZOŚĆ ZBIGNIEWA HERBERTA W PRZEKŁADACH I ANALIZACH WŁODZIMIERZA BRITANISZSKIEGO

---

Twórczość Herberta jest znana rosyjskim badaczom i miłośnikom poezji polskiej. Przetłumaczonych zostało wiele jego utworów, przede wszystkim wiersze, proza poetycka oraz niektóre eseje. Tłumaczem (oczywiście, nie jedynym, ale najbardziej zasłużonym w translatorskich dokonaniach) jest Włodzimierz Britaniszski. Według Adama Pomorskiego poezji Herberta nie sposób sobie w Rosji wyobrazić bez przekładów Britaniszskiego, który przetłumaczył wiersze z takich tomów poetyckich, jak: *Struna światła* (1956), *Hermes, pies i gwiazda* (1957), *Studium przedmiotu* (1961), *Napis* (1969), *Pan Cogito* (1974), *Raport z oblężonego miasta* (1983), *Elegia na odejście* (1990), *Rovigo* (1992) oraz *Epilog burzy* (1998)<sup>1</sup>. Drugi znany tłumacz Herberta to Andrzej Bazilewski<sup>2</sup>. Również Josif Brodski — wysoko ceniony przez polskiego poetę — przyczynił się do promowania jego twórczości w Rosji, chociaż przełożył tylko jeden wiersz — *Deszcz*<sup>3</sup>. Odkrywanie i przybliżanie Herberta rosyjskim czytelnikom ma swoją kontynuację także dzisiaj. Należy odnotować po raz pierwszy wydany w Sankt Petersburgu, w 2004 roku tom prozy Herberta *Barbarzyńca w ogrodzie* w tłumaczeniu Leonida Cywjana<sup>4</sup>. Książka stała się ważnym wydarzeniem literackim i należy mieć nadzieję, że nie ostatnim. W niniejszym szkicu pragnę zaprezentować twórczość Herberta w przekładzie i interpretacji Britaniszskiego.

Na wstępie jednak warto, jak sądzę, w kilku słowach przedstawić sylwetkę tłumacza. Włodzimierz Britaniszski to poeta, prozaik, tłumacz, polonista, krytyk oraz esejista. Urodził się 16.07.1933 r. w Leningradzie. Ukończył Leningradzki Instytut Górniczy. Od 1960 roku mieszka w Moskwie. Dużo tłumaczy z literatury angielskiej,

---

<sup>1</sup> A. Pomorski: *Słowa poety oprawne w serce*. „Więź” 2002, nr 1, s. 135—146.

<sup>2</sup> Andrzej Bazilewski — badacz literatury, kandydat nauk filologicznych, założyciel własnego wydawnictwa „Wahazar”. Pod jego redakcją ukazała się w serii „Kolekcja polskiej literatury” trzypięciotomowa antologia współczesnej literatury polskiej.

<sup>3</sup> Z. Herbert: *Dożd’*. Pier. J. Brodskij. „Kontinient” 1976, № 8, s. 8.

<sup>4</sup> Z. Herbert: *Warwar w sadu*. Pier. L. Cywjan. Izd. Iwana Limbaha. SP6 2004.

amerykańskiej i polskiej, głównie poezję XX wieku. Jest autorem antologii i artykułów o poezji polskiej. Otrzymał nagrodę ZAiKS-u w 1979 r., PEN-Clubu w 1993 r., nagrodę pisma „Inostrannaja Litieratura” w 1988 r. za przekłady utworów Tadeusza Borowskiego, a w 1991 r. za przekłady wierszy Czesława Miłosza. Po polsku zaczął czytać w 1961 r., a po raz pierwszy przyjechał do Polski w 1963 r. W 1966 r. zaczął tłumaczyć z tego języka. Zna Polskę, jej kulturę, historię, geografę. Wielokrotnie gościł w tym kraju.

Britaniszski dużo (a w zasadzie najwięcej) przetłumaczył twórczości Zbigniewa Herberta. Jak stwierdza sam translator, liczba przetłumaczonych wersów dochodzi do czterech tysięcy, z nich dwa tysiące — zostały opublikowane, a jeszcze dwa — czekają na swoją kolej<sup>5</sup>. Przełożył poezję Herberta dość wiernie, oddając ducha języka tych wierszy oraz Herbertową ironię. Wiersze uległy w procesie tłumaczenia niewielkim odkształceniom (na przykład utwory z tomu *Pan Cogito czy Raport z obłąkanego miasta*). Takie zjawiska, jak: konteksty, intertekstualność, leksyka, frazeologia i składnia (właśnie one — jak pisze w swoim artykule Ewa Kraskowska — sprawiają największy kłopot tłumaczom poezji Herberta<sup>6</sup>) nie stanowiły problemu dla rosyjskiego tłumacza. Z drugiej zaś strony przy uważnym czytaniu przekładu da się zauważyć i usłyszeć osobliwy ton poezji Herberta w tłumaczeniu Britaniszskiego, który również jest poetą, znawcą historii języków, literatur oraz malarstwa. Wydaje się, iż w niektórych momentach tłumacz „ujawnia się”, pokazując tym samym swoje *ego*, emocje, mistrzostwo.

Ta autorska demaskacja jest jedną ze strategii Britaniszskiego jako badacza twórczości Herberta. W swoim artykule *Dlaczego Herbert* pisze, że łamie konwencję literacką, w której osobowość i biografia tłumacza pozostaje „poza kadrem”<sup>7</sup>. Rosyjski tłumacz przedstawia własną historię poznawania Herberta.

Dzieje „rosyjskiego Herberta” (dla tłumacza, rzecz jasna) mają swój początek w 1963 roku, gdy Britaniszski razem ze swoją żoną Natalią Astafiewą (również tłumaczem) przywieźli z Polski kilkadziesiąt książek współczesnych poetów polskich. Wśród nich tomy *Hermes, pies i gwiazda* (1957) oraz *Studium przedmiotu* (1961). Pierwszy tom Herberta — *Struna światła* — udało się znaleźć w bibliotekach moskiewskich. A drugie wydanie szkiców *Barbarzyńca w ogrodzie* zakupili w 1964 w jednej z moskiewskich księgarni. Niektóre późniejsze tomy przesłał tłumaczom Herbert osobiście.

Britaniszski prawie natychmiast, już w roku 1966, zajął się tłumaczeniem poezji Herberta, pisze o niej szkice i artykuły. Dwukrotna podróż do Lwowa — miejsca, gdzie urodził się i dorastał poeta — w ogromnym stopniu pomogła tłumaczowi

<sup>5</sup> W. Britaniszskij: *Poczemu Herbert*. „Nowaja Polska” 2004, №5, s. 55.

<sup>6</sup> E. Kraskowska: *Raport... w trzech językach, czyli o stylu poetyckim Zbigniewa Herberta w świetle przekładów na szwedzki i angielski*. W: *Czytanie Herberta*. Red. P. Czaplinski, P. Śliwiński, E. Wiegandtowa. Poznań 1995, s. 231.

<sup>7</sup> W. Britaniszskij: *Poczemu Herbert...*

wczuć się w jego poezję. Pierwsza duża publikacja Britaniszskiego dotycząca polskiego poety ukazała się na łamach pisma „Inostrannaja Litieratura” w 1973<sup>8</sup>. Rok później tłumacz wysłał swój artykuł do Herberta oraz tomik wierszy Leopolda Staffa ze słowem wstępnym, który dopiero co ukazał się w Rosji — tak zawiązuje się przyjaźń i inspirujący kontakt, który trwał do końca życia polskiego poety. Po raz drugi przekłady i szkic ukazały się w Rosji dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Tak długa przerwa wynikała z zapisu cenzury nałożonego na polskiego poetę. W kolejnych latach publikacja przekładów nie stanowiła żadnego problemu. Czasopisma („Inostrannaja Litieratura”, „Nowyj Mir”, „Arion”, „Nowaja Polska”, „Feniks-XX”) publikowały Herberta regularnie, szczególnie w przekładach Britaniszskiego, którego zasługi w promowaniu polskiego autora są nieocenione. Tłumacz zebrał i opublikował dużą część swych przekładów w dwutomowej antologii *Polscy poeci XX wieku (Poljskie poety XX wieku)*, która ukazała się w Sankt Petersburgu w 2000 roku<sup>9</sup>. Wydarzeniem wielkiej wagi był wydany w 2004 roku, w tym samym mieście, zbiór *Zbigniew Herbert. Wiersze*<sup>10</sup>, do którego weszły wszystkie artykuły poświęcone Herbertowi z lat poprzednich oraz nowe, komentarze, wiersze z różnych tomów, zdjęcia i rysunki poety — to wszystko razem tworzy pełną biografię artystyczną Herberta.

Na pytanie, dlaczego właśnie twórczość Herberta była i jest tak ważna dla Britaniszskiego — tłumacz odpowiada we wspomnianym wyżej artykule. Wiele ich łączy. Antyk, jako metafora światowej historii<sup>11</sup>, renesans<sup>12</sup>, priorytety — wolność i szacunek dla ludzkiej godności, stosunek do historii i współczesności, spojrzenie na los człowieka w wieku XX. Szczególnie „późny Herbert” bardzo był bliski tłumaczowi, przede wszystkim jako człowiek, mający rodzinę i różne przyzwyczajenia, nawyki, ludzkie namiętności. Kontakt korespondencyjny, osobiste spotkania, wzajemna sympatia też nie były bez znaczenia i pozostawiły ślad w biografii poety i jego tłumacza.

Britaniszski pisze o Herbercie, o historii i kulturze polskiej, podając fakty ze swojej biografii, historii swego kraju i rodzimej tradycji literackiej, podejmując refleksję nad tym, co ich — rosyjskiego tłumacza i polskiego poetę — zbliża. Dzieli się swymi przemyśleniami, skojarzeniami, refleksjami. Tak na przykład, wiersz *Pieśń o bębnie* (z tomu *Hermes, pies i gwiazda*, 1957) — wiersz o tym, iż reżim totalitarny niszczy każdą muzykę oprócz werbla bębna — przypomina Britaniszskiemu *Siódmą symfonię* Szostakowicza, jego odczucie rytmów totalitaryzmu. Mały bęben i instrumenty dęte. „Jak gdyby — przytacza Britaniszski słowa znanego krytyka muzycznego — maszerują mechaniczne lalki”. Właśnie taki marsz słyszy i widzi tłumacz w tym

<sup>8</sup> Z. Herbert: *Stichi*. Pier. i przedisl. W. Britaniszskij. „Inostrannaja litieratura” 1973, Nr 2.

<sup>9</sup> N. Astaf'ewa, W. Britaniszskij: *Pol'skie poemy XX wieku*. Antologija w 2 tt., Aletiejja, Sankt Petersburg 2000.

<sup>10</sup> Z. Herbert: *Stichotworienija*. Pier. i przedisl. W. Britaniszskogo. Aletiejja, Sankt Petersburg 2004.

<sup>11</sup> Za Britaniszskim: w latach sześćdziesiątych w rosyjskim świecie literackim było odczuwalne zainteresowanie antycyznością.

<sup>12</sup> Tłumacz przyjął zamiłowanie sztuką po ojcu, który był malarzem.

wierszu<sup>13</sup>. Podobnie, gdy tłumacz objaśnia, dlaczego najpierw bardziej mu się spodobał Herbert „antyczny” niż „renesansowy”<sup>14</sup>.

Britaniszski należy do rodziny artystów. Ojciec był malarzem, ukończył Akademię Sztuki, pracował w Rosyjskim Muzeum, Ermitażu oraz w podmiejskich zamkach-muzeach. Dobrze znając historię sztuki, przekazał swoją wiedzę oraz zamiłowania synowi. W wieku 12 lat tłumacz po raz pierwszy odwiedził Ermitaż i później ciągle doń wracał. Naturalnie — pisze Britaniszski — iż takie utwory Herberta, jak *Dawni mistrzowie* (z tomu *Raport z obłożonego miasta*, 1983), *Obłoki nad Ferrarą* (z tomu *Rovigo*, 1992) czy szkic *Barbarzyńca w ogrodzie* (1962, 1964) stały mu się bliskie. Warto zauważyć, że znajomość sztuki i wrażliwość na nią znajdują odzwierciedlenie w konkretnych tłumaczeniach Britaniszskiego. Widać to choćby w przekładzie wspomnianego wiersza *Obłoki nad Ferrarą*<sup>15</sup>. Na uwagę zasługuje pedanteria tłumacza. Wiersz opatrzony jest przypisem dotyczącym dedykacji i wyjaśniającym, kim jest Maria Rzepińska oraz słowo o artyście Ghirlandajo<sup>16</sup>. Tłumacz przypuszcza, iż mowa o fresku *Pogrzeb św. Finy*. Polegający na swojej intuicji Britaniszski wprowadza uściślenie, podając poprawną nazwę: fresk i wskazując tym samym na technikę malowania<sup>17</sup>. W oryginale zaś jest „obraz Ghirlandaja”. Zmiany dotyczą również kolejności pojawiających się kolorów i odcieni — na przykład obłoki są „posypane” nie „fioletowym piaskiem”, lecz tylko „lilowym piaskom” / liliowym piaskiem.

Także odczucie antyku — jako pewnego ideału oraz metafory dziejów ludzkości, nie mniej okrutnego niż współczesność — znów ich zbliża dzięki ojcu, muzealnym doświadczeniom, nauczycielom. W Rosji w latach sześćdziesiątych zainteresowanie antykiem nabrało nowych znaczeń, ukazywały się wtedy liczne opracowania podejmujące tematykę kultury starożytnych Greków i Rzymian<sup>18</sup>. Britaniszski w szczególności wspomina monografię A. Losiewa, gdzie Apollo został przedstawiony dialektycznie, w ewolucji od archaicznego bóstwa mordu i śmierci do klasycznego bóstwa sztuki i poezji — taki jest również Apollo polskiego poety w wierszach *Apollo i Marsjasz, Fragment* (z tomu *Studium przedmiotu*, 1961)<sup>19</sup>. Podobnych przykładów, tłumaczących wybór Herberta, można by przywołać znacznie więcej. Nie czas tu jednakże na tak dogłębną analizę tego wątku.

W dalszej części rozważań chciałabym pokrótce omówić, w jaki sposób Britaniszski przedstawia poetę i jego twórczość w swych artykułach oraz zaprezentować wybrane strategie tłumacza. W szkicach poświęconych polskiemu poecie Britaniszski

<sup>13</sup> W. Britaniszskij: *Poczemu Herbert...*

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 167.

<sup>16</sup> Tamże, s. 199.

<sup>17</sup> Fresk to technika malarstwa ściennego polegająca na położeniu farb zmieszanych z wodą na mokry tynk; także malowidło ścienne wykonane tą techniką.

<sup>18</sup> Za W. Britaniszskim. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 5.

<sup>19</sup> Tamże.

porusza wiele istotnych wątków dotyczących dorobku Herberta<sup>20</sup>. Badacz daje instrukcję czytelnikowi, jak zrozumieć jego poezję. By ją pojąć, należy znać jej biograficzny kontekst. Herbert w swojej liryce skąpił autobiograficznych szczegółów, a w ostatnich książkach zauważyć da się dystans między podmiotem a autorem. Jednakże literatura — według Britaniszskiego — zawsze wyrasta z życia. Dlatego więc tłumacz prawie we wszystkich artykułach wskazuje na choćby ogólny rys losów poety. Opisuje więc, na przykład, historię jego rodziny, czasy dzieciństwa, lata wojny, okupacji, działalność artystyczną po 1956 roku i tak dalej<sup>21</sup>. Podkreśla, iż Herbert osadzony był w rzeczywistości wyjątkowo silnie. Był człowiekiem jak wszyscy: studiował, pracował w różnych, często bardzo dziwnych miejscach. Nawet sam — dodaje Britaniszski — w wierszu *Przypowieść* (z tomu *Hermes, pies i gwiazda*, 1957) dobrodusznie śmieje się nad roszczeniową postawą poetów, nad ich potrzebą autoafirmacji, poczuciem wyjątkowości w stosunku do reszty ludzkości. Zdaniem twórcy wyjątkowe mogą być tylko obowiązki poety<sup>22</sup>.

Britaniszski podejmuje ów wątek w odniesieniu do Herberta. Dąży do wpisania jego twórczości na mapę polskiej literatury, a także wskazuje na niebagatelne znaczenie Herbertowego pisarstwa dla polskich odbiorców, chociaż nie tylko. Rosyjski badacz nazywa poetę klasykiem współczesności. Co prawda, po zapoznaniu się bliżej z krytycznymi artykułami da się zauważyć pewną ewolucję tego stwierdzenia: Britaniszski we wcześniejszych pracach wyraża opinię dość kategoryczną: „Herbert to jeden z najwybitniejszych poetów-klasycystów XX wieku”. Nieco później zaś wyjaśnia czytelnikowi, iż wyjątkowość poezji Herberta objawia się w różnorodności — znaleźć w niej można „ślady” różnych kierunków i ruchów literackich; stanowi ona „estetykę pewnej równowagi” (ruchomej równowagi) między „tradycją” („klasyką”) a współczesnością („awangardą”). Poezję Herberta charakteryzuje — pisze Britaniszski — zawieszenie, istnienie „między”, a liczbę takich „między” można mnożyć<sup>23</sup>.

Szczególną uwagę Britaniszski zwraca na „mistrzostwo” polskiego poety. Powiada on, iż poezja „polskiego erudyty” jest przystępna, ogólnoludzka, lecz jednocześnie daleka od poezji faktu, łącząca w sobie niezwykłą intymność oraz ironię. Natomiast mistrzostwo — delikatne, nienatrętne, prawie niezauważalne, które jest pomiędzy życiem a jego wcieleniem w sztukę — Britaniszski porównuje z wirtuozerią dawnych mistrzów, budowniczych katedr gotyckich. „Jeżeli czasami zauważamy, jak ułożone są ściany starych świątyń, jak ułożone są linie i strofy prozy poetyckiej czy Her-

<sup>20</sup> W. Britaniszskij: *Czteryieżydy poet*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 7—30; W. Britaniszskij: *Ob istorizmie Herberta*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 211—239; W. Britaniszskij: *O knigie „Gospodin Kogito”*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 240—245; W. Britaniszskij: *Zbigniew Herbert na fonie czetyriech swoich stichotworienij*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 247—249.

<sup>21</sup> Zob.: W. Britaniszskij: *Czteryieżydy poet*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 11—16.

<sup>22</sup> Za W. Britaniszskim. W. Britaniszskij: *Czteryieżydy poet*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 8.

<sup>23</sup> Por. W. Britaniszskij: *Proszczajas' s Herbertom – wozwraszczajas' k Herbertu*. „Inostrannaja literatūra” 2001, № 7, s. 23—24 z wcześniejszymi artykułami znajdującymi się w: Z. Herbert: *Stichotworienija...*

bertowe wolne wiersze (one zachowują stroficzną strukturę), to tylko dlatego, iż artyzm w dziełach wybitnych mistrzów jest nienatrętny i niedostrzegalny”<sup>24</sup>. Takie mistrzostwo daje się niełatwo i nie od razu rozpoznać. Sam mistrz natomiast dokonuje wielkiego wysiłku, by owo nienarzucające się mistrzostwo osiągnąć.

Tłumacz wyjaśnia też rosyjskiemu czytelnikowi znaczenie dat z polskiej kultury, na przykład wiele uwagi poświęca różnicom pomiędzy rokiem 1956 w Polsce a 1956 w Związku Radzieckim. Zmiany w dziedzinie kultury, które przyniósł ze sobą „Polski Październik” — pisze autor — były bardziej radykalne niż zmiany po radzieckiej „odwilży”. Potwierdzeniem może być fakt, że książka *Hermes, pies i gwiazda* (1957) została wydana, a cenzorzy pozwolili na opublikowanie niemalże pełnej wersji tomu, natomiast w Rosji w ciągu 30 lat była ona niedostępna dla czytelnika<sup>25</sup>.

Kolejną strategią tłumacza jest poszerzenie kontekstów, szczególnie jeżeli rzecz dotyczy motywów rosyjskich. Tak na przykład, pisząc o utworze *Śmierć Lwa* (z tomu *Elegia na odejście*, 1990), traktującym o ucieczce i śmierci Lwa Tołstoja<sup>26</sup>, Britaniszski przywołuje fakt historyczny, zestawia go z historią podaną w utworze. Zaznacza, iż pewne elementy historii Herbert zachował w swym wierszu zgodnie z prawdą, a niektóre pozmieniał. Dalej pokazuje, jak w rzeczywistości sytuacja wyglądała: otóż przedstawiciele prawosławnej cerkwi, do której Tołstoj należał, pragnęli i dążyli do przedśmiertnego wyspowiadania wielkiego heretyka i jego powrotu do cerkwi. Nic z tego jednak nie wyszło. Nie było dialogu — jak ma to miejsce w poetyckiej kreacji u Herberta — pomiędzy Tołstojem a „popem Pimenem”. Ostatnie słowa umierającego Tołstoja w rzeczywistości dotyczyły prawdy i miłości, a nie, jak w wersji Herberta, dwukrotnie powtórzone przez umierającego: „Trzeba uciekać”. Oczywiście, te słowa nie są przypadkowe — komentuje badacz — bo wzięte są z dziennika pisarza i ilustrują nieustanny monolog wewnętrzny Tołstoja w ostatnich latach życia. Dla Herberta te słowa: „Trzeba uciekać” są ważne ze względu na kontekst biblijny — odpowiednią Chrystusa o końcu świata. Tym samym — konstatuje badacz — Herbert chce powiedzieć, iż „Tołstoj (a nie cerkiew) słusznie odczytuje i interpretuje Pismo Święte: Tołstoj wie, że koniec świata już nastąpił, że początek XX wieku jest właśnie końcem świata, i że nadchodzi »czas Wielkiej Bestii«”.

Kontynuując problem wątków rosyjskich, chcę wskazać na następną strategię Britaniszskiego polegającą na wprowadzeniu paraleli literackich, czyli ukazywaniu wybranych aspektów twórczości Herberta w odniesieniu do rosyjskiej tradycji literackiej. Ułatwia być może w ten sposób czytelnikowi rosyjskiemu właściwe zrozumienie

<sup>24</sup> W. Britaniszskij: *Czetyrieżdy poet. Poeticeskije knigi 50-60-ch godow*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 8.

<sup>25</sup> W. Britaniszskij: *Czetyrieżdy poet. Poeticeskije knigi 70-ch i 80-ch godow*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 12.

<sup>26</sup> W. Britaniszskij: *Czetyrieżdy poet. Proszczajas' s Herbertom – wozwraszczajas' k Herbertu*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 29.

i odczytanie utworów polskiego poety. Dzieli się również swoimi osobistymi spostrzeżeniami i skojarzeniami, ukazuje uniwersalizm Herbertowej twórczości. Tak jest w artykułach, poświęconych książce *Pan Cogito* i tytułowemu bohaterowi wierszy<sup>27</sup>. Badacz szczegółowo zajmuje się genealogią obrazu Pana Cogito, wspominając Arystotelesa, Kartezjusza, Hegla. Stwierdza, iż było to wielkiej wagi odkrycie literackie. Zatrzymuje się na takich problemach, jak: określenie tożsamości czy zależności współczesnego człowieka od przeróżnych aspektów rzeczywistości. Mówi o autobiografizmie, o problemie prawdziwego myślenia etc. Właśnie omawiając te elementy, rysując portret Pana Cogito, tłumacz wspomina choćby Marinę Cwietajewą: Pan Cogito — to człowiek „na poziomie” — pisze Britaniszski — czyta Heraklita, czyta gazety, przy czym zatrzymuje się na tych stronach, które najbardziej przerażały rosyjską poetkę — na kronice kryminalnej<sup>28</sup>. Wspomina Aleksandra Puszkina, jego słynne dzieło *Eugeniusz Oniegin*, które podobnie jak i *Pan Cogito* jest nie tyle powieścią, co „powieścią w wierszach” (to parafraza samego Puszkina)<sup>29</sup>. Mówiąc o Herbertowej ironii, o tym, że czasem Pan Cogito wydaje się śmieszny, lecz nie ma co się śmiać, bo jest to każdy z nas, to przecież „my”, przytacza skrzydlatą frazę z utworu *Rewizor* Mikołaja Gogola: „Nad kim się śmiejecie — nad sobą się śmiejecie”<sup>30</sup>.

Badacz rosyjski podkreśla uniwersalność Pana Cogito, gdy dostrzega znaczący problem nie tylko rosyjskiej, lecz światowej literatury — problem „maleńkiego człowieka”, który żyje pod strasznym ciągłym naciskiem rzeczywistości (to też obiegowa formuła w Rosji)<sup>31</sup>. Pan Cogito — „maleńki inteligent” drugiej połowy XX wieku — jest potomkiem „maleńkiego człowieka”. On wie, że jest prawie bezradny wobec zła, despotyzmu i przemocy, lecz nie poddaje się swej małości, zwyczają swoją bezradność. Okazuje się mężny i bohaterski — co widać w wierszu *Potwór Pana Cogito* (wychodzi na bitwę ze smokiem i chce umrzeć w postawie wyprostowanej). Wiersz ten — komentuje badacz — nie traktuje o odwadze do śmierci, a o męstwie walki. Dlatego postać Pana Cogito była tak ważna dla polskiej młodzieży lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a także dla samego badacza<sup>32</sup>. „Smutna książka Herberta odpowiadała i mnie, jak i każdemu myślącemu człowiekowi — pisze Britaniszski. — Wiek XX był wiekiem, wydaje się, wielu sukcesów intelektu, lecz stał się też wiekiem krachu intelektualistów. Herbert pisze o tej klęsce, pisze o współczesnym intelektualistcie-pechowcu, dlatego że wszyscy intelektualiści okazali się pechowcami. Lecz jego bohaterowie i sam autor —

<sup>27</sup> W. Britaniszskij: *O knigie „Gospodin Kogito”*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 241—245.

<sup>28</sup> W. Britaniszskij: *Czetyrieždy poet. Proszczajjas' s Herbertom – wozwraszczajjas' k Herbertu*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 25.

<sup>29</sup> Tamże, s. 24.

<sup>30</sup> W. Britaniszskij: *Czetyrieždy poet. Poeticeskije knigi 70-ch i 80-ch godow*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 15.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 16.

przeciwstawiają się swoim czasom i swoim niepowodzeniom — niezłomnie i mężnie<sup>33</sup>. Kończąc swoją interpretację Pana Cogito, Britaniszski stwierdza, że Herbert jest moralistą, humanistą, poetą arcywłoskim i jednocześnie ogólnoludzkiem.

Ważnym tematem, zajmującym uwagę Britaniszskiego jest historyzm Herberta, któremu został poświęcony osobny i obszerny eseistyczny artykuł *O historyzmie Herberta*, gdzie autor przebrnąwszy przez całą jego twórczość, poddaje analizie jej historyczny aspekt<sup>34</sup>. Zestawia utwory poety z twórczością innych — na przykład Tadeusza Rożewicza czy Tadeusza Borowskiego — by pokazać uniwersalizm, autentyczność omawianego problemu, zbieżności w postrzeganiu katastroficznosci Nowej historii czy historii w ogóle. Zwraca uwagę, iż Herbert w całości jest historyczny: nie tylko w jego czterech pierwszych książkach (*Struna światła*, *Hermes*, *pies* i *gwiazda*, *Studium przedmiotu* oraz *Napis*) zauważyć da się przewagę historii i filozofii historii, lecz i w ostatnich tomikach — *Elegia na odejście czy Rovigo*. Zawierają one osobiste wiersze o przyjaciółach, krewnych i bliskich, ale i te wiersze również są w pewnym sensie historyczne. Choćby wiersz *Guziki* dedykowany bratu ojca, polskiemu oficerowi, poległemu, jak i tysiące innych oficerów polskich, w Katyniu. Wiersz jest także — podkreśla Britaniszski — hołdem złożonym wszystkim poległym w katyńskim lesie<sup>35</sup>.

Za najbardziej historyczny tom jego wierszy Britaniszski uważa *Raport z obłożonego miasta*. Wyjaśnia czytelnikowi, jak i kiedy powstał, pod wpływem jakich wydarzeń. Zaznacza, że jest to najbardziej polskie dzieło w jego twórczości, chociaż — sygnalizuje — „obłożone miasto” — niekoniecznie oznacza konkretne miasto i chociaż utwór opowiada historię Polaków, można go odczytać w szerszym kontekście, uniwersalizując jego znaczenia<sup>36</sup>.

Britaniszski parafrazuje słowa rosyjskiego krytyka Nikołaja Dobrolubowa: Herbert był jak „promień słońca w naszym ciemnym stuleciu”<sup>37</sup>. Chociaż spoglądał w przeszłość, terażniejszość i przyszłość ludzkości bardzo pesymistycznie, nie miał ani nadziei, ani wiary, to pozostawał wierny — wierny sobie, ideałom młodości oraz wartościom: dobru, pięknu, prawdzie, miłości do ludzi i do ojczyzny.

Reasumując, chcę podkreślić, że obecność Herberta w Rosji możliwa stała się przede wszystkim dzięki translatorskiej pasji, rzetelnym analizom Britaniszskiego. Także dziś po śmierci poety tłumacz pozostaje w kontakcie z jego żoną, Katarzyną Herbertową, otrzymując od niej nowe, czasami też archiwalne materiały. Można więc mieć nadzieję, że rosyjski czytelnik będzie miał możliwość usłyszeć jeszcze nieraz o Herbercie i zapoznać się z jego twórczością w przekładach i opracowaniu rosyjskiego tłumacza.

<sup>33</sup> W. Britaniszskij: *Poczemu Herbert*. „Nowaja Polska” 2004, № 5, s. 57.

<sup>34</sup> W. Britaniszskij: *Ob istorizmie Herberta*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*

<sup>35</sup> Zob.: W. Britaniszskij: *Czetyrieždy poet*. „Raport iz osażdienno goroda”, „Elegija na uchod”, „Rovigo”. W: Z. Herbert: *Stichotworienija...*, s. 20.

<sup>36</sup> Tamże, s. 18.

<sup>37</sup> W. Britaniszskij: *Czetyrieždy poet*. *Proszczajas' s Herbertom – wozwraszczajas' k Herbertu*. W: Z. Herbert: *Stichotworienija ...*, s. 21.